

KRYSTYNA MISIAK

ur. 1928; Ogonów



Miejsce i czas wydarzeń	Wola Osowińska, PRL
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, Wola Osowińska, obrzędowość doroczna, sobótka, pieśni sobótkowe, wigilia św. Jana

Na Sobótkę śpiewano pieśni

Były pieśni i takie różne monologii ale przeważnie pieśni śpiewali, przeskakiwali przez ogień, paliła się, palił się ten ogień tam. [...] No pamiętam bo najpierw to śmy śpiewali pieśni w wigilię wieczór świętego Jana „Cichy pagórek z wieczora. Na tym pagórku siedziała mama trzymając córę zemdloną. Nie płacz Karolciu, nie płacz me dziecko, nie jeden Janek na świecie, chociaż on u nas często nie bywa, ale jak wróci nie rzuci. Wrócić nie wróci i rzucić nie rzuci, bo moje serce tak bije. Może go konik z siodelka zruć albo zły człowiek zabije”. I później był po tej pieśni były: „Dzisiaj wieczór krótki palmy więc sobótki. Hej dziewczki wybrane byłem przepasane tańczycie na dworze aż po ranne zorze, aż do świtania, lecz nie bez grania. Ej sobótka sobóteczka nie uciekaj dziewczeczka. Czy żeś godna czy nie godna nie uciekaj że od ognia. Pal że się Kupała, pal że się jaśniutko, który chłopiec ładny przybywaj pręciutko. A który nie umi wywijać, wywijać niechaj siedzi w koncie miałby nam tu drzymać”. I takie różne właśnie. Takie sobótkowe i dziewczyny były poubierane w wiankach na głowie, długie takie koszula Iniane, przepasane takie powrósto było zrobione z tego ziela, z takich różnych traw zeschniętych. [...] I później z tego jak żeśmy tam byli to żeśmy śpiewali o tej lipeńce właśnie. No i puściliśmy tam te wianuszki na tym, to były, to chłopcy robili to były takie kóteczka i na tych kóteczkach krzyżyczek i tam gdzie była można umocować tą świeczkę, ten wianuszek w koło wianuszka. I śmy później przyszli do domu. [Śpiewano] na przykład „Piękna ta dziewczyna w tym wiejskim stroju”, „O lipeńce”, „Oj nie widać nie słyhać mojego Majdaniaka. Tam za lasem za górą poprawiał se chodaka”. To też było w ramach inscenizacji, to tak: „Poprawiał jednego poprawiał drugiego nie widać nie słyhać Majdaniaka mojego”. To jest długa też pieśń. No i: „Macie babko to japko i mówcie Anioł Pański by na górę po drabinie nie chodził... mówcie Anioł Pański, oj żeby mi się dostał ten kawaler Majdański. Babka jabłko zjedli, Boga nie prosili a byście się babko japkem udławili”.

Data i miejsce nagrania	2012-05-14, Wola Osowińska
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"